№ 47. Łódź, Czwartek 16 lutego 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400 na prowincji „ 500 Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłamy pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 3 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 30140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr NOWOŚCI Piotrkowska róg Głównej.

Dziś! Wielki 2-u godzinny program. Dziś!

Pierwszy raz w Łodzi. — Wystawowy dramat w 6 aktach z prologiem z cyklu

Hrabia Monte Christo

Według słynnej powieści Aleksandra Dumasa p. t. „MARTWA REKA"

Film ten należy do największej atrakcji sezonu, jest ostatnią nowością w świecie Kinematogr. Masowe piękne sceny, piękne miraże, tajemnicze pożary, nesta ubogich, jaskinia Monte Christo i bardzo zajmująca treść, stanowią, że obraz ten niema sobie równego.

Uwaga: Dla prenumeratorów „Pracy" taniej o Mk. 50. — oprócz niedziel i świąt.

W czwartek 16 o g. 8.15,
„ piątek 17 „ „ „
„ sobotę 18 o g. 4 p. p. i 8.15 w.

w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej № 63.

Występy

Pierwszej Warszawskiej Szopki

Satyra polityczno-literacka.

Szopkę napisał: Pikador, jego koń i jeszcze jedno zwierzę.

Dookoła sytuacji w Niemczech.

(Wczorajsze posiedzenie parlamentu. — Parlament a rząd. — Sytuacja jeszcze niejasna).

W parlamencie.

BERLIN, 15. (A. W.) Dzisiejsze posiedzenie parlamentu, które zadecydować miało o dalszem istnieniu gabinetu, zostało otwarte o g. 4. Nacjonalista Gergt, który zabrał pierwszy głos, interpelował rząd o znaczeniu votum zaufania, mianowicie czy ono tyczyć się ma stanowiska rządu i jego wystąpień wobec robotników strajkujących, czy też ma być rozszerzone na całą i ogólną politykę rządu. Po tem przemawiał niezawisły socjalista Crestin, zwracając się przeciw rządowi i przeciw wyrażeniu mu votum zaufania. Następnie odpowiedział kanclerz Wirth, który oświadczył, że rząd musi się domagać votum zaufania dla swej ogólnej polityki. Imieniem demokratów przemawiał poseł Petersen, żądając uchwalenia votum zaufania. Posłowie komunistyczni Loewi i Kehrem wygłosili dłuższe przemówienia, atakując bardzo ostro rząd i partje burżuazyjne i kończąc swe przemówienia okrzykiem: „Niech żyje walka klasowa"! Raz jeszcze przemawiał imieniem niezawisłych socjalistów poseł Dittman, sprzeciwiając się udzieleniu votum zaufania wobec rządowej polityki strajkowej. Następnie przedstawiciel bawarskiej partji ludowej oświadczył, że partja ta aprobuje wprawdzie zagraniczną politykę rządu, lecz wobec anty-bawarskiej polityki rządu wstrzyma się od głosowania.

O godzinie 5.20 rozpoczęło się głosowanie za votum zaufania oświadczyło się na 421 posłów 230, 185 przeciw, 16 nie oddało głosu. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy kanclerz uzna tą większość za wystarczającą, aby nadal pozostawał u steru rządu. Wyniki głosowania przyjęto oklaskami.

Sytuacja przesileniowa.

BERLIN, 15 A. W. Sytuacja przesileniowa w godzinach popołudniowych przedstawia się jak następuje: starania kanclerza o koalicji rządowej spełzły na niczem wobec kategorycznej odmowy socjalistów większości współpracowania z niemiecką partją ludową. Socjaliści niezawiśli jakkolwiek popierają politykę zagraniczną rządu mają jednak poważne zastrzeżenia co do polityki wewnętrznej zwłaszcza z uwagi na zachowanie się Rządu podczas strajku kolejowego. Niemiecka partja ludowa nie zamierza stosować przymusu frakcyjnego w czasie głosowania wobec czego cały szereg posłów na głosowanie nie przybędzie. Bawarska partja ludowa oświadcza się za votum zaufania.

Przeciw votum zaufania opowiedzą się przeważnie nacjonaliści, część partji ludowej i komuniści. Większość dla wniosku o votum zaufania zdaje się być zapewniona.

Wrzenie.

BERLIN, 15. (Wap). Zakończenie strajku nie wpłynęło na zmniejszenie wrzenia, Komuniści bardzo intensywnie wykorzystują w celach agitacji rosnącą drożyznę i pojednawczą politykę Wirtha do państw sprzymierzonych. Agitacji sprzyja zarysowujący się wśród socjalistów rozłam z powodu stosunku do rządu Wirtha, w związku z polityką podatkową.

BERLIN, 14. — Na urządzonym w dniu wczorajszym krajowym zjeździe członków Niemieckiej Partji Narodowej w Poczdamie przemawiał między innemi przewódca tej partji hr. Westarp, który oświadczył, że należy uczynić wszystko, by Rząd obecny ustąpił, a w miejsce jego doszedłby do steru inny rząd, odpowiadający nastrojom społeczeństwa niemieckiego. Wobec tego rządu jest tylko jeden okrzyk „precz". Następny mówca b. minister Hergt oświadczył, że Wirth zdoła się utrzymać przy władzy tylko zawdzięczając to głosom socjalistów niezawisłych. W tym wypadku jest nieuniknioną rychła katastrofa państwowa. W dzisiejszych warunkach rząd winien się znaleźć w ręku przedstawicieli Niemieckiej Partji Narodowej, która wie, w jaki sposób należy uratować państwo.

Polityka polska

Ostateczna likwidacja przesilenia.

WARSZAWA, 15. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów projekt o odbudowie został zmodyfikowany w myśl życzenia ministra robót publicznych p. Narutowicza. Wobec tego sprawa podania się jego do dymisji może być uważana za zlikwidowaną.

Redukcja urzędników.

WARSZAWA, 15 (A. W.) Komisja oszczędnościowa przy ministerstwie Skarbu zaprojektowała między in. zredukowanie 40,000 pracowników kolejowych z ogólnej liczby 200,000; w ministerstwie robót publicznych zredukowano liczebność urzędu Centralnego i liczbę dyrekcji okręgowych. Wynikiem dotychczasowych prac komisji oszczędnościowej jest według obliczenia „Przeglądu Wieczornego" we wszystkich ministerstwach zredukowanie liczby pracowników o kilka tysięcy.

Plany p. Skulskiego.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 15 Narod. Zjedn. Lud. ma bardzo „ciekawy" plan na okres wyborczy z tej racji, że o nich cicho w kraju wciąż, że ich nikt nie chwali, nie gani, nie broni, nie napastuje. To zrodziło w spokojnych umysłach Skulszczyków zamiar przetrwania w tej ciszy do wyborów, a dopiero podczas wyborów wziąć na siebie rolę trzeciego między dwoma kłócącymi się. Obliczenie polega na tem, by wypłynąć w roli balsamu na spragnione spokoju społeczeństwo.

Gdy stwierdzimy, że wartością zamiarów jest ich tajemnica—to skwalifikujemy chytrość Skulskiego et consortes—jako spaloną na panewce.

P. Skirmunt o konferencji genueńskiej.

PARYZ, 15. (PAT). Minister Skirmunt udzielił korespondentowi „Temps" wywiadu w sprawie poglądu rządu polskiego na konferencję w Genui. Minister zaznaczył, że Polska pragnie przedewszystkiem powrotu do stałej i normalnej współpracy pokojowej narodów. Ze względu na swe położenie geograficzne Polska może przedstawiać pewną niekorzyść (?) w okresie wojennym. Natomiast jest potężny element w rozwoju handlu i przemysłu w okresie pokojowym. Minister przypomniał rolę, jaką technicy i specjaliści polscy odgrywali przed wojną w Rosji. Poczem omówił sprawę polepszenia się stosunków polsko-ukraińsko-rosyjskich, co wskazuje na doniosłą rolę, jaka przypadnie Polsce przy odbudowie Europy wschodniej. Nakoniec minister podkreślił sprawę wzmacniania się stosunków Polski z państwami bałtyckiemi. Zaznacza, że rokowania ekonomiczne, jakie się ma na widoku uwydatnią również i na tym terenie rolę i stanowisko Polski w dziele odbudowy ekonomicznej Europy.

Repatrjanci Polscy a Paryż.

PARYZ, 15. (A. W.) Na przedstawieniu galowem w operze paryskiej na korzyść repatrjantów polskich w Rosji oraz polskiego schroniska sierot św. Kazimierza w Paryżu — sala była wypełniona po brzegi wyborową publicznością paryską. Wspaniale wydane programy przedstawiały na okładce symboliczną postać Francji, trzymającą sztandar z orłem polskim. Sensacją wieczoru był pierwszy w Paryżu występ chórów Bazyliki św. Piotra i kaplicy Sykstyńskiej pod batutą mistrza Casimiri. W loży prezydenta obecne były: pani prezydentowa Millerand i pani Poincare jako przewodnicząca honorowa. W komitecie organizacyjnym koncertu przewodniczyła hrabina Zamoyska, żona posła polskiego w Paryżu. W antrakcie w westybulu opery zebrało się liczne grono przedstawicieli arystokracji francuskiej i polskiej, świata dyplomatycznego i wojskowego. Dochód osiągnięty z koncertu wynosi olbrzymią sumę 20 miljonów mk. polskich.

Afera Skrudlika.

WARSZAWA, 15. (wł.). O aresztowaniu „porucznika" Skrudlika, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, podać możemy następujące szczegóły:

Dn. 26 stycznia do poselstwa rosyjskiego w hotelu Rzymskim zgłosił się niejaki Bekmadżijeff i zaofiarował dokumenty, otrzymane rzekomo z polskiego sztabu generalnego. Poselstwo oddało Bekmandżijeffa do rąk żandarmerji i jednocześnie zawiadomiło o zajściu Ministerjum Spraw Zagranicznych, które zwróciło się do Min. Spraw Wojsk. Władze wojskowe wszczęły dochodzenie i aresztowano kilka osób, m. in. p. Skrudlika, ponieważ Bekmandżijeff zeznał, że proponowane sowieckim dyplomatom dokumenty odtrzymał od p. Skrudlika. Oprócz tego znaleziono przy Bekmandżijeffie bilet wizytowy Skrudlika. Pismem z dn. 9 lutego Ministerjum Spraw Zagranicznych zawiadomiło sowieckie poselstwo, że w sprawie tej prowadzone jest energiczne śledztwo i że wszyscy winni zostaną ukarani, jak to przewiduje kodeks karny.

Kto się chce zabawić, niech śpieszy na Redutę Prasy!! 23 lutego.

Z Komisyj Sejmowych

Z komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA 15. (PAT). Komisja konstytucyjna obradowała dziś w dalszym ciągu nad ustawą ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, i przyjęła w drugiem czytaniu rozdział I o sprawie wybierania i rozdział II o wybieralności.

Sprawy finansowe.

Komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała w dalszym ciągu sprawę gwarancyj na zakup nawozów sztucznych. Wybrano podkomisję w składzie następującym: pp. Poniatowski, Dismand, Czetwertyński, Koliszer i Kowalczuk.

W sprawie kredytów inwestycyjnych min. skarbu Michalski stwierdził, że kwoty inwestycyjne objęte są obecnymi budżetami znacznie przez to obciążonymi. Na inwestycję (budowę szkół, szpitali itd) należy szukać kredytu zagranicznego, któryby zabezpieczony hypotecznie i posiadał gwarancję państwową, amortyzacja musiałaby być przytem rozciągnięta na mniej więcej 30 do 35 lat,

P. Osiecki zaznaczył, że zagranica jest słabo poinformowana o stanie naszego majątku państwowego, a tymczasem stan ten jest wcale nie najgorszy, bo w Polsce dług zewnętrzny i wewnętrzny wynosi na 1 obywatela 55 mk. złotych, we Francji natomiast 400 franków złotych. Większość przemawiających posłów wyraziła przekonanie, że bez kapitału zagranicznego nie zdołamy podnieść kraju, ani kulturalnie, ani ekonomicznie.

Sprawy inwalidzkie.

WARSZAWA, 15 (PAT) Sejmowa Komisja inwalidzka na posiedzeniu dzisiejszem przeszła do porządku dziennego nad nowelą ministerstwa skarbu do ustawy z dni 18 marca r. zeszłego o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin oraz wdów i sierot po poległych.

Komisja uchwaliła rezolucję do przedłożenia na plenum sejmu następującej treści: Sejm wzywa rząd, ażeby jaknajrychlej wypłacił wszystkie zaległe renty inwalidzkie w myśl ustawy z dnia 18 marca 1921 roku. Następnie, uznając konieczność pewnych poprawek do noweli zgłoszonej przez ministerstwo skarbu, komisja uchwaliła przygotować swój projekt noweli do ustawy inwalidzkiej.

Na Górnym Śląsku.

Narady nad konwencją górnośląską.

(Przebieg posiedzenia wczorajszego i prace podkomisyj).

GENEWA. 15. Wczoraj o godz. 4 po południu odbyło się w lokalu Sekretarjatu Ligi Narodów pierwsze posiedzenie Mieszanej Komisji Polsko-Niemieckiej pod przewodnictwem prezydenta Calondera, oraz przy współudziale szeregu urzędników Sekretarjatu Generalnego Ligi.

Na wstępie posiedzenia wygłosił Calonder dłuższe przemówienie, w którem podkreślił z uznaniem ujawnione podczas dotychczasowych układów dążenie obu stron do gotowego uregulowania wszystkich spraw, związanych z zawarciem Polsko-Niemieckiej Konwencji Gospodarczej w sprawie G. Śląska. Calonder zaznaczył, że w tych warunkach jest rzeczą możliwą osiągnąć porozumienie ostateczne we wszystkich nieuregulowanych do tej pory jeszcze sprawach, oraz wyraził nadzieję, że konwencja gospodarcza będzie pierwszym krokiem na drodze uregulowania stosunków sąsiedzkich między obu Państwami.

W wyniku narad wczorajszych postanowiono utworzyć specjalną Podkomisję Redakcyjną, która ma się zająć ustaleniem urzędowego tekstu konwencji we wszystkich sprawach, co do których osiągnięto już porozumienie. Będzie obowiązywał tekst francuski.

GENEWA, 15. Podkomisja XI, utworzona dla spraw ochrony mniejszości narodowych, odbywa gorączkowo narady pod przewodnictwem dyrektora wydziału dla spraw mniejszości narodowych w Lidze Narodów p. Colbaca. Przedstawicielem polskim w tej podkomisji jest p. Wasserberger, niemieckim zaś p. Lewald.

Były niemiecki minister spraw zagranicznych Simons bierze udział w pracach podkomisji XII-tej, w której z ramienia Polski uczestniczy dyrektor Departamentu Sprawiedliwości w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej p. Prądzyński. Obydwie podkomisje odbywają swe narady podczas przerw w posiedzeniach plenarnych.

Redakcja umowy.

GENEWA, 15 (PAT) Konferencja niemiecko polska rozpoczęła się dziś urzędowo o godz. 4 po południu. Na wniosek prezydenta Calondera ustalono metodę pracy konferencji, przyjęto mianowicie wniosek p. Calondera w sprawie powierzenia tekstu układu podkomisji redakcyjnej, w skład której wejść mają przedstawiciele ze strony prezydenta oraz delegacyj. Ustalono następnie skład podkomisji redakcyjnej, w skład której weszli ze strony delegacji polskiej dr. Wolny, niemieckiej— tajny radca Schlegerberger. Prezydenta Calondera reprezentować w niej będzie p. Kaerenbeck (?) z Sekretarjatu Ligi Narodów. Podkomisja redakcyjna ma przygotować tekst układu, w którym podstawę tworzą wyniki obrady pierwszych dziesięciu podkomisyj. Ze względu na prace przygotowawcze komisji, posiedzenia plenum ulegną kilkudniowej przerwie. Data następnego posiedzenia będzie ustalona później.

Ochrona mniejszości.

GENEWA, 15 (PAT) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji 11-e (ochrony mniejszości), której przewodniczył p. Kolban, członek sekretarjatu Ligi Narodów. Biorącym udział w posiedzeniu p. Kolban przedstawił szczegóły projektu, w którym opracowano zagadnienia mniejszości w sprawie ochrony języka w szkołach i kościołach.

W Wilnie.

Delegacja pasa neutralnego.

WILNO, 16. (PAT). Dziś o godz. 12 w południe p. marszałek Sejmu, Łokuciewski, przyjął delegację pasa neutralnego, złożoną z 10 posłów.

Na wstępie posłowie pasa neutralnego wyrazili swoją i swoich wyborców wolę. Równocześnie z powodu złożenia memorjału, posłowie przedłożyli dokumenty uwierzytelniające od swoich wyborców. Marszałek Sejmu przyjąwszy memorjał, przesłał go Komisji do rozpatrzenia wypracowania odpowiednich wniosków.

Podejrzane manewry sowieckie.

Nowe obostrzenie konfliktu Fińsko-Rosyjskiego.

MOSKWA, 16. (Polpress). Komisarjat spraw zagranicznych przesłał do przedstawiciela fińskiego odpis doniesienia sztabu oddziału, operującego przeciwko powstańcom w Karelji. Doniesienie głosi, że oddziały powstańcze wycofały się pod naciskiem czerwonych na terytorjum fińskie, zaś po kilku dniach ukompletowane i na nowo wyekwipowane, rozpoczęły kontrofensywę. Komisarjat zaopatrzył doniesienie w pismo, w którem uprzedza, że w razie powtórzenia takiego wypadku, oddziały czerwone przy pościgu powstańców przekroczą fińską granicę.

HELSINGFORS, 15. (PAT). Jak donosi prasa francuska, rząd sowiecki ściąga znaczne siły nad granice Finlandji. Dziesięć oddziałów sowieckich przekroczyło granicę. Wywiązały się utarczki ze strażą graniczną. Oddziały sowieckie zmuszone były cofnąć się. W północnej Karelji natomiast oddziały sowieckie zajęły Uchtę, główną bazę operacyjną powstańców, gdzie dotychczas znajdował się tymczasowy rząd karelski.

W Karelji.

HELSINGFORS, 15. (PAT). Z Karelji donoszą, że wojska sowieckie posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Sytuacja powstańców ciężka. Powstańcy, uchodząc z zagród rodzinnych, podpalają i niszczą zapasy zboża, a ci którzy zostają na miejscu, padają ofiarą terroru bolszewickiego.

Miły sąsiad.

HELSINGFORS 15. (PAT). Ostatnie wtargnięcie wojsk sowieckich na terytorjum Finlandji wywołało wśród społeczeństwa przygnębiające wrażenie.

Nastroje Szwecji.

HELSINGFORS, 16. Ze względu na zaostrzone stosunki między Rosją sowiecką i Finlandją, gen. Maneryheim powrócił ze Stokholmu do Helsingforsu.

Opinja publiczna Szwecji jest za okazaniem zbrojnej pomocy Finlandji na wypadek jej konfliktu z bolszewikami.

Przed konferencją genueńską.

Anglja nie chce odroczenia.

PARYŻ, 15 (PAT) Hav. Ambasador angielski oświadczył wczoraj prezydentowi Paincarému, że zdaniem rządu angielskiego—niema powodu do odroczenia konferencji genueńskiej. Propozycje w tej mierze mogłyby wyjść chyba jedynie od Włoch. Data konferencji jest jedynym punktem w memorjale Poincarégo, na który Londyn udzieli odpowiedzi.

Włochy a Genua.

WARSZAWA, 15 (A. W.) „Messagere" ogłasza półurzędowy komunikat, że rząd włoski stoi na stanowisku konieczności zwołania konferencji genueńskiej w terminie przewidzianym poprzednio, t. j. 8 marca.

St. Zjedn. po stronie Francji.

PARYŻ, 15. (PAT). Korespondent „Daily Chronicle" donosi z Waszyngtonu, że Ameryka nie poweźmie prawdopodobnie żadnej decyzji w sprawie swego udziału w konferencji genueńskiej przed ratyfikacją traktatu w sprawie rozbrojeń. Oficjalne koła waszyngtońskie są przychylnie usposobione dla sprawy odroczenia konferencji genueńskiej, co umożliwiłoby Stanom Zjednoczonym wzięcie udział w tej konferencji. Większość Izby handlowej oraz kół przemysłowych odnosi się przychylnie do sprawy przyjęcia udziału Ameryki w konferencji genueńskiej. Sfery przemysłowe podzielają stanowisko Francji, dotyczące niedopuszczenia sowietów do udziału w konferencji genueńskiej, bez uzyskania od nich poważnych gwarancyj. Nakoniec korespondent podkreśla, że szanse udziału Ameryki w konferencji wzrosną, o ile Anglja uznałaby zapatrywania, wyłożone w memorjale Poincare'go.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Wczoraj o godz. 2 popołudniu odbyła się w Minist. Zdrowia Publicznego uroczystość uczczenia pana ministra Chodźki, który przebył na tem stanowisku lat pięć.

(—) W sprawie przeciwko podchor. Zawiłowskiemu false hr. Żebińskiemu sąd wojskowy uznał oskarżonego winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie.

(—) Przy Ministerstwie Skarbu została utworzona Państwowa rada ubezpieczeniowa. Jako członkowie Rady ubezpieczeniowej wchodzą, prócz kierownika i jego zastępcy, tudzież przedstawiciele zainteresowanych ministerstw.

(—) Wczoraj odbył się uroczysty ingres Metropolity Jerzego w cerkwi prawosławnej na Pradze, wobec przedstawicieli Sejmu i Rządu.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3[illegible]
	Marki niem.	17.[illegible]
	Franki franc.	3[illegible]
	Funty szterl.	146[illegible]

Jak się sprawuje policja bydgoska?

(Interpelacja posła Wład. Herza, Pietrzyka i kol. z Nar. Partji Robotn. do p. Ministra b. Dz. Pruskiej, w sprawie aresztowania, bicia i znęcania się nad Zygmuntem Walczakiem, w Bydgoszczy).

Na początku sierpnia 1921 r. Komisarz Policji w Bydgoszczy, Sikorski, mając pochwycić zbrodniarza Kruszynę, którego nie znał, poprosił do pomocy Zygmunta Walczaka (Bydgoszcz, ulica Chełmińska 17, Okole) znającego zbrodniarza. Walczak, po powrocie z G. Śląska, gdzie jako ochotnik brał udział w powstaniu, pracował przy ładowaniu torfu w Pawłówku u Berenta. (7 kil. od Bydgoszczy).

Dnia 9 sierpnia natychmiast po odstawieniu zbrodniarza do więzienia, Komisarz Sikorski poszedł do domu i Walczak udawał się również do domu. 4-ej urzędnicy miejscy (umundurowani) aresztowali go, zakuwając w te same kajdany, któremi był skrępowany zbrodniarz. odstawiając Walczaka o godz. 11 i pół wieczorem do więzienia śledczego przy ul. Jagiellońskiej, nie mówiąc za co go aresztują.

Na drugi dzień rano o godz. 8-ej wpadło do celi kilku urzędników (nieumundurowanych) i zaczęli bić kijami Walczaka, wołając, czemu nadal w pracy nie pozostaje. Następnie przywiązano go na krótkim łańcuchu do muru. Jęki bitego słyszeli: Antoni Sękowski, więzień, dozorca więzienia, Łaza, inspektor więzienia. Następnego dnia łańcuch mu przedłużono.

Przebywał tam Walczak przez 2 dni i wypuszczono go na skutek starań Komisarza Sikorskiego i innych, nie podając mu za co był aresztowany i bity. W temże więzieniu bito i katowano wielu innych aresztowanych.

O rozmiarach pastwienia się świadczy orzeczenie lekarza Dziembowskiego, który napisał w świadectwie, że Walczak na przeciąg 2-ch lat jest 60 proc. niezdolnym do pracy w swym fachu (jako ślusarz i kowal). Walczak 27.XII 18 r. jako ochotnik, walczy w Poznaniu przeciw Niemcom, — następnie we Lwowie, pod Zimną Wodą, na pancerniku „Piłsudczyk", — wreszcie znowu na froncie niemieckim dostaje się do niewoli, stąd po 8 i pół miesiącach 28.III 19 r. uciekł, a 2.IV 19 r. przez Adamowo wraca do Polski.

Dnia 7.VI 19 r. jako ochotnik wstępuje do 16 pułku ułanów (Bydgoszcz, ul. Szubińska), następnie jest ranny i przeniesiony do szwadronu zapasowego. Wówczas porucznik hr. Mycielski (obecnie właściciel ziemski w Złotnikach, okolice Poznania) zwraca się do Walczaka, że na kolei panują kradzieże, czyby więc sierżant nie pomógł co w tej sprawie. Po czterech dniach Walczak łapie złodzieja, skutkiem czego kilku oficerów poszło pod klucz. Następnie Walczak jako ochotnik udaje się na G. Śląsk.

Z powyższego widzimy, że aresztowanie i bicie Walczaka mogło być skutkiem zemsty ze strony przyjaciół albo zbrodniarza Kruszyny, lub też przyjaciół aresztowanych oficerów.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra b. Dz. Pruskiej:

1) Czy wiadomo jest Panu Ministrowi o powyższym fakcie?

2) Co Pan Minister zamierza uczynić, aby winnych ukarać?

Czy Pan Minister gotów jest zapobiec temu, aby na przyszłość nie gwałcono elementarnych praw obywatelskich?

Interpelanci:
(—) Władysław Herz.
(—) Józef Pietrzyk i inni.

Warszawa, 10.II 1922 r.

Granice wschodnie na konferencji w Genui.

I.

Wobec zaproszenia na konferencję genueńską Polski i Republik Sowieckich, oraz wobec obszernego programu ekonomicznego i bliżej nieokreślonego programu politycznego, przedstawia projektowana konferencja dla Polski szczególny interes.

Jesteśmy Państwem, które najwięcej „kwestji" w pojęciach mocarstw zachodnich ma niezałatwionych. Z oficjalnem ich załatwieniem czekała Europa do czasu wyklarowania się stosunków rosyjskich. Z początku liczono na przewrót wojenny i stawiano kolejno na kartę Kołczaka, Denikina, Judenicza, wreszcie Wrangla. Gdy wszyscy ci generałowie upadli, nie tyle z powodu przewagi militarnej bolszewików, ile naskutek swej krótkowzrocznej polityki gospodarczo-społecznej, państwa zachodnie zaczęły coraz więcej skłaniać się do faktycznego uznania Sowietów. Pierwsza wstąpiła na tę drogę Anglja, którą prócz względów ekonomicznych — obawa przed opanowaniem olbrzymiego rynku rosyjskiego wyłącznie przez Niemcy—do zbliżenia z Rządem Sowietów, popychał strach przed komunistyczną agitacją w Indjach, Afganistanie, Bełudżystanie i Persji. Za cenę faktycznego uznania Sowietów i dostarczenia im pewnej ilości gotowych towarów, Anglja miała nadzieję zobowiązać bolszewików do powstrzymania swej propagandy, którą w krajach wymienionych bolszewicy umiejętnie przystosowali do wierzeń religijnych ludności, jej poziomu intelektualnego — rozwoju gospodarczego. Za Anglją poszli Włosi, którzy mogli już sobie na to pozwolić wobec wielkiego osłabienia u nich ruchu nietylko komunistycznego, lecz i wogóle socjalistycznego. Najdłużej opierała się jakiemukolwiek porozumieniu z Sowietami — Francja, której nieprzejednanie, prócz względów ekonomicznych—nieuznawanie przez Rząd Komisarzy Ludowych kilkunastu miljardowych (w rublach złotych) zobowiązań wobec Francji, — tłumaczy się jeszcze jasną świadomością, że w powojennych, do gruntu zniszczonych warunkach politycznych Sowiety znajdą zawsze bez porównania więcej punktów stycznych z Niemcami, niż z Francją. Ale w miarę otrząsania się z tradycji sojuszu z Rosją starą, Francuzi coraz lepiej zaczęli pojmować, że ta przyszła możliwa Rosja trzecia, czy będzie republiką demokratyczną, czy monarchją konstytucyjną, więcej jeszcze może, niż Rosja Sowiecka, dążyć będzie do sojuszu z Niemcami, z powodu chęci nowego podziału Polski.

Podział ten dla Francji sam przez się może nie byłby tak straszny, ale konieczną jego konsekwencją byłby nieuchronny upadek Czechosłowacji i wzmocnienie nadmierne Niemiec, które następnie musiałyby się zwrócić na zachód w celu odebrania Alzacji i Lotaryngji. Te względy, oraz obawa, że w miarę dalszego utrwalania się Rządu Sowietów, Francja pozostanie na wschodzie Europy odosobniona i pozbawiona korzyści ekonomicznych i stosunków z olbrzymiem terytorjum rosyjskiem, zniewalają Rząd Francuski do faktycznego uznania Rosji Sowieckiej przez zasiadanie z nim przy wspólnym stole konferencyjnym w Genui.

Niepewny jest bardzo udział w konferencji Stanów Zjednoczonych. Abstynencja Stanów wobec dominującego ich na rynku światowym znaczenia ekonomicznego zmniejszyłaby bardzo znaczenie projektowanej konferencji. Wobec prawdopodobnej nieobecności Ameryki waha się jeszcze i Francja, a bez jej udziału konferencja chyba nie odbyłaby się wcale, tembardziej, że upadek gabinetu Bonomi'ego we Włoszech stawia chwilowo pod znakiem zapytania i udział tego państwa.

Pomimo jednakże niepewności, czy konferencja genueńska wogóle się odbędzie, rząd nasz ustalił już skład osobowy przyszłej delegacji polskiej.

Pośpiech bardzo był wskazany. Nie ulega bowiem kwestji, że sprawy polskie, obok spraw rosyjskich, najwięcej będą rozstrząsane i musimy być przygotowani do zaciętej walki, nietylko o uznanie naszych praw do Wileńszczyzny i Wschodniej Galicji, lecz i o uznanie wogóle granic Traktatu Ryskiego. Granice te dotąd poza Rosją nie są właściwie uznane przez nikogo. I wytwarza się podobnie dziwna sytuacja, jaka istnieje przy naszym sporze z Litwą Kowieńską o Wilno. W sporze tym sama ludność chce należeć do Polski, a opierają się temu Litwini, stanowiący zaledwie kilka procent ludności kraju, — i po stronie litewskiej do niedawna przynajmniej stała część i to większa, rządów zachodnio-europejskich.

Podobnie się ma sprawa z granicą wschodnią wogóle. Granicę tę uznały obydwie zainteresowane strony — Polska i Rosja, — jako najwięcej odpowiadające obecnym*) stosunkom etnograficznym, geograficznym i gospodarczym po tej i tamtej stronie polsko - rosyjskiego kordonu. Lecz część opinji zachodnio i środkowo-europejskiej z Czecho-Słowacją i Jugosławją włącznie chce być więcej katolicka, niż sam papież i upomina się o rzekomo pokrzywdzoną Rosję wbrew oficjalnie przynajmniej wyrażonej woli faktycznego rządu tej Rosji.

Aleksander Ringman.

*) Obszerym, ponieważ historyczne stosunki były bez porównania dla nas korzystniejsze.

Nieustanna walka.

Od dwóch lat jesteśmy świadkami walki, jaką Niemcy toczą z traktatem, kładącym kres wojnie, wywołanej i przegranej przez Rzeszę. Przyjmując warunki pokojowe Niemcy oświadczyły, że „wypełnią je w granicach możliwości". Okazała się, że w pojęciu polityków z nad Sprewy granice te są niezwykle wąskie. Żaden warunek traktatu nie został wykonany bez gróźb i [illegible] ze strony koalicji, nigdy Niemcy nie godziły się na interpretacje prawników koalicyjnych, lecz zawsze wyzuwały własne rozumowania, wypaczając istotny sens artykułów. Stąd ciągłe konflikty i nieporozumienia. Obok tego stanowczego i nieustającego oporu uprawiają Niemcy intensywną propagandę wewnętrzną i zewnętrzną przeciw traktatowi. Znane są wyniki tej propagandy szczególnie w krajach neutralnych i w Anglji, gdzie podobną akcję prowadzi znany nam dobrze Keynes. Zasadniczą podstawę akcji zewnętrznej jest to, że traktat wersalski, obciążając Niemcy finansowo, przekracza ustalenie się normalnych stosunków w Europie. W tym samym duchu uświadamiana jest ludność Rzeszy.

Ilustracją tej akcji jest świeżo wydana broszura: „Wersal! Popularny komentarz do narzuconego traktatu", na którą zwraca uwagę korespondent „Tempsa" w Berlinie. W broszurze tej zabierają głos znani politycy niemieccy wszelkich odcieni i zapatrywań.

Hr. Brockdorff-Rantztan pisze we wstępie: „Pokój ten skazuje naród niemiecki na wieczne niewolnictwo, jest zarazem wyrokiem śmierci dla miljonów mężczyzn, kobiet i dzieci".

Były minister Simons wybucha ze złością: „Ententa zastrzega sobie prawo czynienia rzeczy, które stanowią kontynuację wojny. Niemcy są zobowiązane znosić wszelkie gwałty (!) ze strony swych nieprzyjaciół. Niestety traktat pokojowy nie stworzył żadnej wyższej i bezstronnej instancji, powołanej do jego interpretacji".

Baron Lersner, delegat na konferencji pokojowej, który w lutym 1920 r. w bezczelnym liście do p. Millerenda zawiadomił go, że żaden urzędnik niemiecki nie wykona artykułów, dotyczących wydania zbrodniarzy wojennych, pisze teraz z zadowoleniem: „Wobec tego, że żaden Niemiec, urzędnik lub zwykły obywatel, nie chciał współdziałać w tem wydaniu i że Niemcy jednogłośnie odrzuciły tę monstrualną pretensję, wydanie „Kriegsverbrecherów" nie miało miejsca. Zdołaliśmy wykazać naszym nieprzyjaciołom nieważność wypełnienia tego ważnego punktu traktatu".

Po tych szumnych frazesach, w których przebija wściekłość i chęć podburzania opinji przeciw traktatowi, następuje bardziej konkretne omawianie traktatu.

Niemcy dają wyraz swemu oburzeniu z powodu przyłączenia okręgów Eupen i Malmedy do Belgji. Na innem miejscu wyrażają niezadowolenie spowodowane uniezależnieniem Luxemburga od Berlina.

Dawny burmistrz Strasburga rozdziera szaty z powodu straty Alzacji i Lotaryngji. Jest najdotkliwszy rezultat wojny. Niemcy straciły pół wieku pracy. Jeden z centrów Rzeszy został zniszczony. Oddano Francji bez dyskusji kraj, gdzie 87 proc. ludności jest Niemcami. Były poseł austrjacki w Berlinie powstaje gwałtownie przeciw przepisowi zabraniającemu Austrji połączenia się z Niemcami.

Powstanie Polski wyprowadza z równowagi p. Helffericha, który pisze: „Oderwanie terytorjów niemieckich (!) jest krzyczącą niesprawiedl. Ten gwałt jest tem więcej oburzający, że kraje te zawdzięczają Niemcom rozwój gospodarczy". P. de Batocki, gubernator Prus Wschodnich, dowodzi, że Polacy nigdy niezaprzestaną myśleć o aneksji tej prowincji. Poseł de Kardroff oświadcza, że „Rzesza winna utrzymywać ściśle stosunki z mieszkańcami Gdańska podtrzymywać ich w niebezpiecznej sytuacji i wzbudzać w nich nadzieję powrotu do państwa niemieckiego (!)".

Socjalista Noske i militarysta gen. Gallwitz protestują zgodnie przeciw rozbrojeniu Niemiec i zniesieniu tam obowiązkowej służby wojskowej. „Niemcy niemogą już chwycić za broń, pisze generał. Nieprzyjaciel wszystko zniszczył. Jednak nie mógł on nam odebrać jednej rzeczy: naszej historji, naszych tradycji, naszego przywiązania do munduru cesarskiego, naszych pojęć i rozumowań z r. 1813 i 1914, jak również naszej woli podniesienia się z upadku, wola ta będzie silniejszą od wersalskiego ultimatum".

Admirał Scheer oburza się na fakt zniesienia floty, dowodząc, że w ten sposób Niemcy wystawione są ciągle na blokadę. „Taki upadek czyni naród godnym pogardy, narzucając na niego pęta niewolnictwa. Traktat, naruszający podobne warunki jest zamachem na ludzkość (!), nie może on stworzyć prawdziwego pokoju".

Były minister Müller, który podpisał traktat, występuje przeciw koalicyjnym komisarzom kontroli. Dr. Heckmann, pisze, dopóki nieobudzi się sumienie świata, Niemcy winni głośno wołać: „Rewizja tych niesprawiedliwych, arbitralnych i niewykonalnych warunków traktatu musi nastąpić". Były kanclerz Fehrenbach rozwodzi się na temat, że termin okupacji Nadrenji nie może być odroczony i, że roku 1920 liczyć się winno termin ewakuacji tych terenów. Jak wiadomo inne stanowisko w tej sprawie zajął rząd francuski, szczególnie p. Poincare.

Przytoczone powyżej wywody polityków i działaczy niemieckich nie potrzebują komentarzy. Narzuca się jednak myśl, że Niemcy zapomniały, że wojnę przegrały, i że wynikiem tej wojny był traktat, uważany obecnie za gwałt, wołający o pomstę do nieba. Coraz jawniej myślą Niemcy o naprawieniu tej „niesprawiedliwości" przez rewizję traktatu. A co by się stało, gdyby nie koalicja, a wojska cesarza Wilhelma odniosły zwycięstwo?

W każdym razie stan umysłów w Niemczech nie powinien ujść uwagi całej Europy teraz, gdy przedstawiciele tego państwa zasiądą obok dyplomatów koalicyjnych w Genui.

Przeciw obniżaniu zarobków pracowniczych.

W Wielkopolsce i na Pomorzu klasa pracująca walczy obecnie z falą usiłowań kapitalistycznych obniżania zarobków robotniczych. Bratnia prasa nasza w Poznaniu i Toruniu przepełniona jest skargami ludzi pracy wszelkiej kategorji na bezwzględność i zachłanność pracodawców (obszarników, przemysłowców, bankierów i t. p.) w b. zaborze pruskim.

W miesiącu ubiegłym obniżono naprzykład w całym szeregu zawodów w Poznaniu i Bydgoszczy płace robotnikom o 2—5 procent. Obszarnicy w tych okolicach, gdzie organizacja robotników rolnych są słabsze, obniżyli płace o 10—15 procent. Najbezczelniej jednak hula kupiectwo wielkopolskie, ta „elita" kołtunerji bydgoskiej, toruńskiej i grudziądzkiej.

Te sfery właścicieli różnych domów handlowych w Wielkopolsce pod względem wyzysku pracowniczego wzięły bezwzględnie rekord. Niskie i tak pensje personelu (dodać trzeba, że domy handlowe w miastach wielkopolskich i pomorskich stanowią wielką gałąź handlu wewnętrznego, pomocniczego) starają się obecnie wszelkiemi siłami redukować, a komu się te redukcje nie podobają — wyrzucają go na bruk.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w b. zaborze pruskim ujęło w swe ręce obronę zorganizowanego proletarjatu przed zakusami ogarniętych żądzą jak największych zysków pracodawców — i ile tylko sił starczy broni stanu posiadania i praw klasy pracującej, łagodząc niekiedy do potwornych rozmiarów sięgającą zachłanność posiadaczy.

W ostatnich czasach odbyło się kilkanaście narad z pracodawcami w tych sprawach, tyle dla wielkopolsko-pomorskiego proletarjatu żywotnych. Apetyty obszarników i przemysłowców idą tak daleko, że pomimo iż Komisja do obliczania kosztów utrzymania w b. zaborze pruskim wykazały naprzykład wzrost kosztów utrzymania w miesiącu ubiegłym o 1.1 procent — posiadacze usiłują obniżać sumy zarobków o 12—20 procent.

Piszemy te słowa, aby były one ostrzeżeniem i dla naszego ogółu pracowniczego. Należy i u nas czuwać. W miesiącu ubiegłym, kiedy łódzka Komisja do badania kosztów utrzymania dziwnie i pohopnie „obliczyła" zniżkę kosztów utrzymania odrazu o 14 proc. —już, już kupcy, mniejsi przemysłowcy, a pierwsi, naturalnie obszarnicy pod Łodzią, — rzucili się do obniżania płac swym pracownikom. I też trzeba było bardzo zdecydowanej postawy, aby odebrać apetyt różnym wyzyskiwaczom proletarjatu.

W miesiącu ubiegłym Komisja wykazała wzrost cen utrzymania o 8 procent — tak, to prawda, ale podobno mimo to, w pewnych sferach kupieckich już rodzi się myśl, aby powoli redukować pensje personelu sklepowego. To samo ma miejsce i na wsi.

Organizacje zawodowe powinny czuwać! Mieć oczy otwarte!

W praktyce, w życiu codziennem widzimy, że dziś zapowiadany „upadek" sromotny drożyzny — jakoś długo nie nadchodzi. Ceny wielu artykułów pierwszej potrzeby, wobec marzeń, nietylko nie spadają, ale podnoszą się. Należa-

toby zatem i pod adresem Komisji do badania kosztów utrzymania wyrazić życzenie, aby przy ustalaniu cenników i określeniu minimum i maximum kosztów utrzymania — naprawdę jak najskrupulatniej badała nietylko istotę spraw cennikowych, ale i perspektywy rynkowe na miesiąc następny, jak również tendencje pracodawców, aż nadto pohopnych do bezzasadnego obniżania zarobków.

Jan Wojtyński.

Termin czy szkoła zawodowa.

III.

(Dokończenie).

Zupełnie inaczej przedstawia się nauka rzemiosła w szkole zawodowej. Uczeń w szkole jest uczniem, a nie chłopakiem do posług osobistych i t. p. Nauczyciel zaś niema sekretów przed nim i jego obowiązkiem jest wskazywać uczniom najlepsze sposoby wykonywania danej roboty. Jeżeli uczeń czego nie zrozumiał, to ma prawo zapytać się nauczyciela o powtórne wyjaśnienie. Podczas gdy w fabrykach wyjaśnienie uczniowi przez czeladnika, jak należy daną robotę wykonać, uważane jest w większości wypadków za prywatną rozmowę, pociągającą za sobą niekiedy kary, w szkole zaś może uczeń zawsze się poradzić, czy nauczyciela czy też starszych kolegów.

Trudno się zgodzić ze starą metodą prowadzenia szkół zawodowych, gdzie uczeń wykonywał jakieś programowe roboty, któremi były zapchane szafy szkolne. Wykonywanie takich robót nietylko uczniowi nic nie daje, nie daje też i szkole. Roboty wykonywane przez uczniów muszą być zastosowane do codziennych potrzeb życiowych. Wtedy będzie obustronna korzyść: uczeń będzie umiał praktycznie myśleć i robić, a szkoła będzie miała za sprzedane przedmioty środki na zaspokojenie niektórych swych potrzeb, jakto: kupno ulepszonych maszyn, narzędzi, pomoce naukowe, a także urządzenie technicznej bibljoteki i t. p.

Jako przykład, że nauka w szkole przynosi więcej pożytku robotnikowi, od różnych terminów, może służyć Łódzka Szkoła Rzemiosł. W czasie, gdy na czele tej szkoły stali ludzie, którzy rozumieli, czem powinna być szkoła zawodowa, wyszło z niej kilkudziesięciu dobrze wyszkolonych w swym zawodzie pracowników. O dzisiejszem stanie tej szkoły tego powiedzieć nie mogę. Łódzka Szkoła Rzemiosł, założona przez Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, dzisiaj chyli się do upadku.

Szkoły zawodowe nie mogą być utrzymywane przez ludzi dobrej woli lub przez instytucje dobroczynne, za „wyżebrane pieniądze". Wykształcenie zawodowe nie może być jałmużną, dawaną przez różne towarzystwa młodzieży robotniczej. To obowiązek państwa — i zakładanie całej sieci szkół zawodowych jest koniecznością państwową. Mało jest mieć granicę obsadzoną bagnetami, mało jest mieć wyszkolonego żołnierza, potrzeba mieć jeszcze coś, na czem by mogła oprzeć się ta armja. Takim mocnym fundamentem, na którym opiera się potęga państwa, jest wykształcenie zawodowe. Na nic się zdadzą wysiłki naszej armji, na nic cła ochronne, zostaniemy zgniecieni przez sąsiadów, jeżeli nie wytężymy wszystkich sił, aby to wszystko co robimy, robić nietylko według sposobów stosowanych przez nich, ale nawet sposoby te udoskonalać.

Jeżeli państwo na wyszkolenie żołnierzy wydaje miljardy, powinno daleko więcej wydawać na wyszkolenie zawodowe robotników, których praca stwarza bogactwo i potęgę kraju. Najlepszy wódz nic nie zrobi z niekarnym i niewyćwiczonym żołnierzem, tak samo i najlepsi inżynierowie nie mogą w czyn wprowadzić swych wynalazków, jeżeli nie będą mieli do współpracy zdolnych i fachowo wykształconych robotników.

Zawodowe wykształcenie robotnika nie może się skończyć w szkole. Ażeby być dobrym fachowcem, mało jest tylko — umieć, trzeba stale się udoskonalać. Nie trzeba zapominać o tem, że technika pracy stale kroczy naprzód i każdy dzień przynosi coś nowego w tej lub innej dziedzinie pracy. Ażeby iść naprzód, potrzeba ciągle wiedzieć o tem, co się dokoła nas dzieje. Dowiedzieć się o tem wszystkiem możemy bądź z książek, bądź też z czasopism technicznych. Kupno zaś książek różnej treści, a także szeregu pism fachowych przekracza granicę możności przeciętnego robotnika.

Z tej przyczyny konieczne jest zakładanie bibljotek i czytelni technicznych, w których każdy mógłby znaleźć słowo drukowane o swoim i pokrewnych zawodach. Przy takich czytelniach powinny być sale odczytowe, w których odbywałyby się pogadanki o nowych sposobach produkcji i wszelkich udoskonaleniach w przemyśle. Tym sposobem tylko możemy nawiązać nić między tem, co dała nam szkoła, a tem co przynosi życie. Na fundamencie, założonym przez szkołę zawodową, przez dalsze kształcenie się budujemy to, co nazywamy wiedzą fachową.

Ant. W-ski.

Odebranie bocznicy kolejowej Zjedn. Koop. Łódzkim.

Odpowiedź Ministra Kolei Żel.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.

W odpowiedzi na przesłaną mi w odpisie przy piśmie Pana Marszałka z dn. 8 października r. b. № 934 interpelację posła Michalaka i tow., w sprawie odebrania bocznicy kolejowej Zjednoczonym Kooperatywom Łódzkim, mam zaszczyt oznajmić, że fakt pozbawienia Kooperatyw Łódzkich placu kolejowego № 2 na st. Łódź Fabryczna miał miejsce istotnie w wykonaniu jednomyślnej uchwały Komisji Rozdzielczej, powziętej na posiedzeniu z dn. 23 września r. ub. z udziałem przedstawicieli władz rządowych i miejskich.

Ponieważ uchwała ta nie uwzględnia należycie interesów urzędów komunalnych i organizacyj społecznych, które ze względu na ich rolę w walce z wyzyskiem ze strony przedsiębiorców prywatnych winny się cieszyć szczególną opieką ze strony władz rządowych, przeto polecono Warszawskiej Dyrekcji Kolei Państwowych oddać w dzierżawę Zjednoczonym Kooperatywom Łódzkim inny plac na jednej ze stacji Łódzkich, wybrany w porozumieniu z niemi i odpowiadający ich potrzebom, o ile tylko okaże się to możliwem bez ujmy dla własnych potrzeb kolei.

Jednocześnie wszystkie Dyrekcje Kolei Państwowych otrzymały polecenie okólnikowe, aby przy oddawaniu w dzierżawę placów stacyjnych, przeznaczonych na skład towarów, rozważały skrupulatnie oferty urzędów komunalnych, organizacyj społecznych, kooperatyw i t. p. i oddawały im w miarę możności pierwszeństwo ze względu na ich użyteczność publiczną i zadania społeczne, jakie mają do spełnienia.

Minister (—) Sikorski.

Korespondencje.

Szczerość PPS-owska.

(Z Zawiercia).

Przy czytaniu № 3 „Włókniarza" z dn. 1 lutego rb. uderza z każdego artykułu, bądź z korespondencji, naiwność pozostałych jeszcze członków PPS-u czy też naigrawanie się z ogłupiałych czytelników tego organu, boć w treści tego pisma znajdują się tylko napaści na NPR. i PZZ.

Od czasu do czasu odezwie się nuta burżuazyjna, połączona z wylewaniem krokodylich łez nad upadkiem „Klasowych" Związków, na których miejscu „uwidocznia się żywa działalność NPR".

Nie dziwcie się temu „towarzysze", boć taktyka wasza musiała zadać wkońcu cios obłudzie, a oszczerstwa rzucane na inne ugrupowania polityczne doprowadziły do smutnego wyniku. Musicie zamykać całe oddziały prowincjonalne, bo wam już członków niestało, a przytem zainteresowanie się waszo polskiemi sprawami robotniczemi jest zdaje się mniej „opłacające się" dla was, niż stosunki z nowo organizującą się Niemiecką Partją Pracy.

„Towarzysze", nie pomogą już wymyślania organizacjom NPR-skim, boć ze wszech niemal stron słyszy się waszych klekocących bocianów, które z nadchodzącą wiosną zwiastują wam „klapę" ostateczną. Widać, że wasze wyjałowiono mózgi marzą o kapłonach i innych frykasach, lecz się do tego przyznać nie mają odwagi... T.

Z. Z. P. w Grudziądzu.

Odbył się tu w sali „Pod Białym Orłem" wiec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Druh Borysiak z Poznania wygłosił długi i interesujący referat o obecnem położeniu zarobkowem. Referent oświetlił taktykę pracodawców, którzy korzystając z korzystnej dla nich chwili, nie wahają się użyć choćby najgorszego środka, aby rozbić Z. Z. P. i zgnieść ruch robotniczy. Rząd zaś nie bardzo opiekuje się wyrzuconymi na bruk robotnikami, wskutek czego szerzy się coraz większa bieda i nędza. W dyskusji przemawiali druhowie Nowak, Cichoradzki, Olszewski i inni, wszyscy podnosząc ciężkie położenie klasy robotniczej i niesłychane postępowanie kapitalistów.

Dłuższe przemówienie wygłosił druh Zagierski, który podejmując poruszone przez przedmówców tematy, dodaje kilka nowych faktów i stwierdza, że klasa robotnicza po części sama spowodowała przez dzielenie się na liczne grupy, przez słuchanie demagogów i dobrze płatnych pachołków kapitalistycznych z obozu chadeckiego i socjalistyczno-komunistycznego jej obecne smutne położenie. Klasa robotnicza powinna ciągnąć z tego co jest naukę, że nie należy się rozdwajać, lecz idąc śladem proletarjatu grudziądzkiego, stać wytrwale przy swoich wypróbowanych organizacjach ZZP i NPR. Dobrze zorganizowanym i silnym finansowo kapitalistom klasa robotnicza przeciwstawić musi własne, dobrze zorganizowane, karne i uświadomione szeregi.

Mimo zimna, późno już, bo o 10-ej wieczorem, wiec zakończono okrzykiem na cześć NPR i ZZP.

MAURICE RENARD. 5)

Dziwy dr. Lerna.

Obliczyłem, iż wszystkie dziwactwa mego wuja zaczynają się w jednym i tym samym czasie: cztery lata temu.

Ten labirynt i zmiana pisma zgadzały się ze sobą co do daty. A zatem coś poważnego wpłynęło na zmianę jego umysłu.

— A jego towarzysze, ci Niemcy?

— Tych jeszcze mniej widać. Poczta sam odbiera. O, żeby pan wiedział co za zmiana od tego czasu! Znał pan starego Jana? Już go niemal Żony też.. Powiadam panu, ani stangreta, ani guwernantki, ani konia.

— Od czterech lat, powiadacie?

— Tak panie.

— A powiedzcie no jeszcze, zwierzyny jest tu dość?

— Et, tam, nie wiele; trochę zajęcy, lisów.

— A saren niema, ani jeleni?

— Niema. Nigdy tu nie było.

Dziwna radość mną owładnęła.

— Oto jesteśmy na miejscu.

W istocie za ostatnim zakrętem droga otwierała się na dawną aleję, z której Lerne zachował jedynie ten szczegół.

Dwa rzędy topoli obramiały drogę a u jej końca zbliżała się ku nam brama zamku.

Przed nią rozszerzała się droga w półkole, a dalej wznosił się zamek, którego dach odbijał się ostro od zieleni drzew.

W pośród obmurowania przybranego w dachówki, sterczała brama.

Postarzała się przez tych lat piętnaście. Kamień podmurowania zwietrzał. Drewniane ryszpy stoczone przez robaki, rozsypywały się w proch w niektórych miejscach.

Jedynie dzwonek się nie zmienił. Ten sam jasny, czysty głos, jak w mej młodości!! Omal nie rozpłakałem się na jego dźwięk.

Czekaliśmy chwilkę.

Wreszcie zatupały chodaki.

— Czy to wy Guilloteaux? — zapytał głos obcym akcentem.

— Tak, to ja panie Lerne.

Lerne? — Patrzyłem na mego przewodnika uszom nie wierząc. — Jakto? Mój wuj mówił w ten sposób?

— Jakoś wcześnie dzisiaj — odezwał się ten sam głos

Zamek zaskrzypiał, a potem przez otwór wysunęła się ręka.

— Dajcie-no.

— Proszę, oto listy... ale... jest tu ktoś ze mną jeszcze...

— Kto taki? — krzyknął. Na progu drzwi półotwartych ukazała się postać profesora.

W istocie był to mój wuj.

Ale życie, ciekawa rzecz, wyryło na nim głębokie ślady.

Zaniedbany w ubiorze, z włosami przedwcześnie siwymi, zbyt długimi, patrzył na mnie surowo, ściągając brwi złowrogo.

— A pan tu czego? — spytał ostro. Wymawiał śmiesznie z obca „tszego".

Zawahałem się.

Ta maska okrutna i przeżyta nie przypominała zgoła twarzy poczciwej babiny, jaką miał dawniejszy wuj. Jednocześnie odczuwałem dwa silne wrażenia: jedno, że to mój wuj, drugie, iż to przecież nie on.

— Ależ wuju, wybełkotałem wreszcie, to ja... Przyjechałem cię odwiedzić... Stosownie do listu. Pisałem o tem, ale list mój... oto on... przychodzi razem zemną... Wybacz mi tę niespodziankę...

— Ależ trzeba było odrazu mi to powiedzieć. To ja cię przepraszam, mój drogi panie siostrzeńcze.

Lerne zmienił się natychmiast. Zmieszał się, rumienił, stał się wprost usłużny. To zakłopotanie raziło mnie.

— Ha, ha — pan przyjechał tu maszyną! Czekajno, trzeba ją tu wpuścić, zmieści się, prawda?

Otworzył bramę.

— Tutaj zwykle trzeba sobie samemu usługiwać, mówił — otwierając zgrzytające skrzydła bramy.

Obserwowałem go.

Przysiągłbym, że ta maska skupiona węszyła jakieś szaleństwo.

Listonosz oddalił się.

— Czy szopa stoi jak dawniej na tem samem miejscu?

— Tak, tak... Nie poznałem pana... tak. Te wąsy, dawniej ich nie było. Ileż to pan ma lat teraz?

— Ależ, wuju — mów mi „ty", jak dawniej.

— Mikołaj się nazywasz, prawda?

Mocno byłem zdziwiony tem wszystkiem. On również miał minę nie tęgą. Miałem wrażenie, że wizyta moja jest mu nie na rękę.

Ciągle niepewny ściskałem jeszcze w ręku walizę.

Lerne spostrzegł to, i nagle jakby powziął jakieś postanowienie:

— Proszę to zostawić... zostaw Mikołaju — rzekł tonem rozkazującym. — W tej chwili przyślę tu kogoś po rzeczy. Przedtem pogadamy trochę. Chodź się przejść.

Wziął mnie pod ramię i poprowadził w stronę parku.

Przez ten czas rozmyśliwał nad czemś.

Przechodziliśmy obok zamku.

Okiennice były przeważnie pozamykane.

W wielu miejscach dach był podziurawiony, ściany obłupane z tynku i poplamione, pokazywały tu i owdzie łaty cegieł. Krzaki okalały zamek jak dawniej, ale nie sadzono tu już od lat ani georginij, ani werweny. Cebulki zeschły się już pewnie na strychu.

Ścieżki niegdyś starannie posypywane piaskiem, zarosły, jak dzikie pole, pełne pokrzyw i cykorji. Coś, jakby mieszkanie Śpiącej Królewny przed przybyciem księcia.

Lerne szedł szybko, nie mówiąc ani słowa.

Ominęliśmy smutne domostwo.

Park otworzył się naszym oczom.

Ach, jakże zaniedbany!

Znikły pleciono altanki i wstęgi ścieżek, posypanych żółtym piaskiem i żwirem.

Ostał się jedynie trawnik przed zamkiem, a i to przemieniony na pastwisko, okolone drutem.

Ogród zamienił się w las, pełen ścieżynek i gołaźni.

Ardeny zstąpiły w dolinę upomnieć się o swe prawa wydarte.

Lerne ciągle zamyślony palcem ubił fajkę i zapalił.

(D. c. n.)

Strzelanina przy rekwizycji mieszkania.

Do jakich form podrażnienia, zdenerwowania, a nawet zdziczenia dochodzić mogą ludzie na tle rekwizycyj mieszkaniowych, świadczy niebywałe jeszcze wydarzenie, jakie rozegrało się wczoraj w domu № 5 przy ul. Litewskiej w Warszawie. W domu tym mieszkanie 5-pokojowe zajmuje od dłuższego czasu, na zasadzie uzyskanego kiedyś jakoby zezwolenia urzędu mieszkaniowego, inż. Piotrowski z żoną swą Olgą i 2 dzieci.

Przed kilku dniami urząd mieszkaniowy dwa pokoje z tego lokalu wyznaczył dla posłów sejmowych Płocha i Markowskiego, którzy przy zachowaniu formalności policyjnych pokoje owe zajęli. Niedługo jednak suwereni cieszyli się tym nabytkiem w spokoju i w zgodzie z głównym lokatorem. Już po kilku dniach pani Piotrowska zaczęła czynić sublokatorom wstręty, wreszcie wczoraj zatarasowała im wejście do mieszkania i gdy posłowie zjawili się po południu, spotkali się z odmową wpuszczenia ich do lokalu. Nie pozostało tedy nic innego, jak zwrócić się do policji z żądaniem wykonania nakazu rekwizycyjnego.

Zawiadomiony o tym fakcie komisarjat IX okręgu, wydelegował na miejsce przodownika i dwu policjantów. Zjawienie się policji podziałało na p. Olgę Piotrowską niezwykle podrażniająco, gdyż na wezwanie do otwarcia drzwi, odpowiedziała strzałami z rewolweru, przyczem jeden z policjantów, Piechnik, odniósł lekką ranę w rękę.

Wytworzyła się drażliwa sytuacja. Na miejsce zjawił się wezwany podkomisarz Kones i zarządził bezwzględne wykonanie wydanego policji rozkazu.

Przystąpiono do oblężenia z dwóch stron: od drzwi kuchennych, przez które wprowadzeni do lokalu tego posłowie mieli wchodzić do swoich pokojów i od drzwi frontowych. W chwili, gdy p. Piotrowska ostrzeliwała się w dalszym ciągu w kuchni (razem dała 7 strzałów), podkomisarz Kones zdążył już przy pomocy policjantów wywalić drzwi frontowe i wtargnąwszy do środka — pochwycić p. Piotrowską za ręce. Okazało się, że w ostatnim momencie p. P. ukryła rewolwer za gazomierzem. Rewolwer oczywiście skonfiskowano, a p. Piotrowską z polecenia prokuratora niezwłocznie aresztowano i odwieziono do więzienia kobiecego przy ul. Dzielnej 26. Tłumaczyła się, że strzelała wskutek silnego zdenerwowania, do jakiego doszła w ostatnich dniach wskutek zakłócenia jej spokoju rodzinnego rekwizycją mieszkania.

Sprawy robotnicze.

Zebranie Rady Pol. Zw. Zaw.

Dziś, w czwartek o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu ul. Główna 31 odbędzie się zebranie Rady Okręgowej Pol. Zw. Zaw. Uprasza się zarządy związków, wchodzących w skład Rady, by członkowie zarządów przybyli w większej liczbie na to zebranie, gdyż będą rozpatrywane bardzo ważne sprawy.

Pożądana jest obecność przedstawicieli kooperatywy spożywczej „Wyzwolenie" i Biura Zjednoczonych Kooperatyw.

Zebranie delegatów i poborców Związku „Praca".

W czwartek, dnia 16 lutego r. b., o godzinie 6 wieczorem odbędzie zebranie delegatów i poborców związku „Praca".

Uprasza się o liczne przybycie, ponieważ na porządku obrad będą ważne sprawy.

O pracę nocną.

W sali Okręgowej Komisji Zw. Zaw. odbyło się roczne zebranie członków Zw. Pracowników przemysłu spożywczego, na którem, prócz spraw natury czysto organizacyjnej, poruszono sprawę przestrzegania ustawy o zakazie pracy nocnej, w związku z czem postanowiono wysłać do Min. Pracy i Opieki Społecznej memorjał z żądaniem wzbronienia pracy nocnej właścicielom piekarni i ich rodzinom, gdyż to utrudnia przeprowadzenie kontroli.

Budowa kolonij mieszkalnych dla pracowników miejskich.

W wykonaniu uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej budowy domów mieszkalnych, inż. Szenfeld, naczelnik Wydziału Budownictwa, wypracował projekt budowy kolonji mieszkalnej dla pracowników miejskich na placach miejskich, leżących przy ul. Karolewskiej. Na ten cel przeznaczono 8,92 ha gruntu miejskiego, położonego w zachodniej części miasta t. zw. polesie Konstantynowskiem obok toru kolei obwodowej. Dogodność komunikacji—dwie linje tramwajowe, bliskość przyszłej gazowni miejskiej, położenie tuż obok projektowanego parku ludowego, wreszcie własność gruntu przemawiały za obraniem miejsca. Zgodnie z załączonym planem sytuacyjnym zamierza się ukształtowanie dwu arteryj komunikacyjnych, t. zn. jednej z profilu 15 m. wzdłuż posesyj i jednej wewnętrznej o profilu 10 m. Odległość linij licowych wynosić ma przy pierwszej arterji 25 m. przy drugiej—30 m. Ulica Krzemieniecka otrzymuje profil alei, uzgodniony z projektem parku. Pozatem wzdłuż tylnych granic działek przebiegać ma dróżka o szerokości 8,5 m. dla dowozu ziemiopłodów i nawozu do poszczególnych ogródków.

Projektowanych jest ogółem 16 kompleksów jednopiętrowych.

Mieszkań — 51 o 1 kuchni, jednym pokoju sypialnym dla dzieci płci męskiej i 1 pokoju sypialnym dla dzieci płci żeńskiej. Prócz tego każde mieszkanie ma piwnice, klozet, umywalnię albo śpiżarnię i strych.

Działki leżące przy ul. Krzemienieckiej, zabudowane być mają w przyszłości domami mieszkalnemi o 3 kondygnacjach, narożnik zaś z nowoutworzonej ulicy wzdłuż granicy posesij i ul. Krzemienieckiej przeznaczony ma być na szkołę ludową. Przybliżony koszt projektowanej budowy wynosić będzie około 300 milj. mk.

Radni nieobecni na posiedzeniach Rady Miejskiej.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14 b. m. byli nieobecni bez podania przyczyn usprawiedliwiających następujący członkowie Rady Miejskiej:

Dr. Braude Markus, Dr. Józef Gulewski, A. M. Kapłan, Ada Koziołkiewiczówna, Tomasz Marciniak, Dr. Aleksander Margolis, Józef Pogonowski, Józef Silberbogen i Estera Singer.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

16 Czwartek	*Dziś* Juljana *Jutro* Donata	
	Wschód słońca	8 m. 00
	Zachód „	5 m. 41
	Wschód księżyca	11 m. 36
	Zachód „	2 m. 34

— **Ile jest w Polsce analfabetów.** Według ostatnich spisów statystycznych 50 proc. obywateli Państwa Polskiego nie umie ani czytać ani pisać.

Stan poszczególnych dzielnic przedstawia się rozmaicie, najkorzystniej w Wielkopolsce (2 proc.) i na Śląsku (5 proc.), najgorzej w byłej Kongresówce (57 proc.) i na kresach wschodnich (61 proc.), Małopolska zajmuje stanowisko pośrednie (40 proc.).

Zastraszający ten fakt jeszcze gorzej przedstawia się w zestawieniu z państwami zachodniemi, gdzie np. we Francji i Niemczech ilość analfabetów wynosi 2 proc., a w Anglji tylko 1 proc.

Wobec powyższego Rząd winien wytężyć wszystką energję w kierunku zwalczania analfabetyzmu, nie zaś skreślać poszczególne pozycje z budżetu Ministerjum Oświaty, jak to miało miejsce w stosunku do zasiłków na internaty i stypendja.

— **Konsul belgijski w Łodzi.** W Łodzi utworzono konsulat belgijski z wice-konsulem Belgji z p. Felicien Chapais na czele. P. Chapais złożył wizytę prezydentowi miasta p. Al. Rżewskiemu.

— **O posady dla b. wojskowych z Dywizji Ochotniczej.** Powstałe na zjeździe b. ochotników dywizji ochotniczej Stowarzyszenie przyjaciół tej dywizji, które postanowiło sobie za cel między innemi dopomaganie byłym kolegom z szeregów w wynajdywaniu pracy, zwróciło się do wojewody Łódzkiego p. Kamieńskiego z piśmienną prośbą, aby podania o posady b. wojskowych z Ochotniczej Dywizji przychylnie zostały przezeń potraktowane. W związku z powyższem p. Wojewoda Kamieński rozesłał do poszczególnych starostów pismo polecając o każdem wakującem stanowisku powiadomić Zarząd Stowarzyszenia. (ap)

— **Przedłużenie terminu.** Termin składania deklaracyj, dotyczących mienia wywiezionego do Rosji i Ukrainy reskryptem Min. Spraw Wewn. przedłużony został do dnia 15 marca r. b.

— **Zjazd wójtów.** Zwołany przez Starostwo, odbył się zjazd wójtów, pisarzy i członków Rad gminnych. Na zjeździe poruszano cały szereg spraw związanych z samorządem gmin, przyczem poszczególni referenci Starostwa udzielali wyjaśnień. W związku z zarządzeniem, dotyczącym wydawania dowodów osobistych przez Starostwa nie zaś przez gminy, jak to było dotychczas, wyjaśniono wójtom procedurę powyższego, zaznaczając jednocześnie, że tymczasowo na przeciąg trzech miesięcy mogą kontynuować wydawanie dowodów osobistych celem zużycia pozostałych blankietów. W dalszym ciągu poruszano sprawy szkolne, zalesienia nieużytków oraz szczegółowo rozpatrywano ustawę o daninie państwowej.

Obrady zamknięto doniosłego znaczenia uchwałą, mocą której rozpoczęta ma być planowa budowa dróg gminnych. (ap)

— **Do Sowdepji.** Podobno w ub. poniedziałek, t. j. dnia 13 b. m. jedna z poważniejszych firm łódzkich wysłała do Warszawy transport różnej manufaktury, przeznaczonej dla przedstawiciela sowieckiego.

— **Opanowanie epidemji śród bydła.** Z nadesłanych przez starostę do Województwa Łódzkiego sprawozdań wynika, że choroby zaraźliwe śród zwierząt domowych znacznie się zmniejszyły. Za wyjątkiem b. nielicznych sporadycznych wypadków nosacizny u koni i zarazy płucnej u bydła, epidemje w zupełności opanowane zostały. (ap)

— **O wycieranie kominów.** Zgodnie z wnioskiem Rady Miejskiej z dnia 14-go bm. inkasowanie należności za wycieranie kominów spada na cech kominiarzy. Inkasowanie należności od właścicieli nieruchomości rozpoczyna się od dn. 15 bm. W razie odmowy zapłacenia należności przez właściciela domu, cech kominiarzy zwraca się do policji, wskazując jednocześnie na niebezpieczeństwo pożaru, a władze pociągają opornych do odpowiedzialności. Nadzór nad prawidłowem wykonywaniem obowiązków przez kominiarzy objął Magistrat m. Łodzi.

— **Podrzutek.** Przy ul. Cegielnianej nr. 89, w bramie tegoż domu znaleziono podrzutka z poderżniętym gardłem.

— **Napad.** Mendel Holenberg napadnięty został przez dwuch nieznajomych mu osobników, którzy zadali wyżej wymienionemu dwie rany w głowę jakiemś tępem narzędziem.

— **Ujęcie mordercy.** Funkcjonarjusze Urzędu Śledczego aresztowali Antoniego Szadkowskiego, lat 27, zamieszkałego przy ul. Rzgowskiej nr. 46, którego od dłuższego czasu poszukiwano, jako oskarżonego o zabójstwo Śledzińskiego Adama, zamieszkałego w Aleksandrowie.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 68.

Dziś premjera „Szopki warszawskiej". Generalna próba wypadła niezwykle ciekawie. Satyra polityczno-literacka dotknie wszystkich. Panowie z polityki, panowie, stojący na szczeblach społecznych, panowie ze stolców magistrackich, literaci, artyści, panowie z Malinowej Sali — przewiną się przed licznie zebraną publicznością i mówić będą, o tem, co im każą: „Pikador, jego koń i jeszcze jedno zwierzę". Zainteresowanie niezwykłe, — popyt na bilety nadzwyczajny.

Reduta prasy.

Zapowiedziana na 23 lutego Wielka Reduta Prasy, pierwsza tego rodzaju impreza w naszem mieście, budzi ogromne zainteresowanie. Redutę, jak wiadomo organizuje Syndykat Dziennikarzy Polskich w Łodzi, na cele kasy przezorności przy tej instytucji. Przygotowania zmierzające do ożywienia i uświetnienia Reduty szeregiem nieznanych atrakcyj, są w pełnym biegu. Dekoracją sali zajmą się specjalnie uproszeni w tym celu artyści malarze. Protektorat nad Redutą raczyły przyjąć najwybitniejsze osobistości naszego miasta z p. Wojewodą i Dow. O. K. gen. Majewskim na czele. Sprzedaż biletów rozpocznie się wkrótce, jednocześnie z ogłoszeniem pełnej listy Komitetu Organizacyjnego.

Reduta Prasy stanie się niewątpliwie celem sezonu karnawałowego w Łodzi.

— **Przedstawienie amatorskie.** Dn. 19 lutego 1922 r. o godz. 6 po poł., w lokalu Klubu NPR. przy ul. Kątnej 2, odbędzie się przedstawienie amatorskie, na które złożą się dwie komedyjki p. t. „Polowanie na męża" i „Przyjaciel męża".

Powyższe sztuki zostaną odegrane przez zespół amatorski Zw. Mł. Polskiej „Orlę".

Z życia organizacji N P R

Dzielnica Górna.

Dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu klubu NPR. przy ul. Kątnej 2 odbędzie się posiedzenie zarządu oraz dziesiętników.

Posiedzenie Prezydjum.

W piątek, dn. 17 b. m. o godz. 8 wiecz., odbędzie się posiedzenie Prezydjum Zarządu Łódzkiego w lokalu Redakcji „Praca". Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Dzielnica Widzew!

Dnia 18 bm. o godz. 5 po południu w lokalu P. Z. Z. „Praca" przy ul. Rokicińskiej 91, odbędzie się ogólne Zebranie N. P. R. Dzielnicy Widzew.

Koło Pracowników Miejsk. NPR.

W czwartek, dn. 16 b. m., o godz 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła, w celu wyboru pełnomocników na walne zebranie NPR. Koledzy, stawcie się licznie!

W lokalu
Kina „POPULARNEGO"
Konstantynowska 16.
Dyr. C. ZRODOWSKIEGO.
Kasa czynna od godz. 11 do 1 i od 5 po poł.

Dziś punkt. o g. 8 w. przedstawienie
Pierwszorzędnego CYRKU
i Turnieju walk francuskich.
Udział biorą wszechświatowej sławy artyści.
Szczegóły w afiszach i programach.

LUNA

Dziś

Monumentalny film egzotyczny w 2-ch serjach—12 aktach **„Władca Taghory"**

I-sza serja p. t.

„Wśród małp i tygrysów"

w którym między innymi udział biorą: tygrysy, słonie, małpy, wielbłądy, orły. — — — —

Codziennie o g. 3.30 pop., w sobotę i niedzielę o g. 2 pop., przedstawienie dla młodzieży z tym samym programem.

Kino **DOM LUDOWY** ul. Przejazd 34.

Tydzień śmiechu Chcesz się uśmiać i ubawić nie naruszyć wiele trzosa, idź do **Kina Dom Ludowy,** a oszczędzisz sporo grosza.

Od wtorku dn. 14 do niedzieli dn. 19 lutego włącznie.

„Miss Tutti Frutti" arcyzabawna farsa amerykańska w 6-ciu częściach z królową ekranu **Lucy Doraine** w roli głównej.

Obraz ten wnosi ze sobą prawdziwie amerykański humor, co przy wielkiej ilości ekscentrycznych i karkołomnych sytuacji, daje całość rzeczywiście godną widzenia.

Sala dobrze ogrzana. **Sala dobrze ogrzana.**

Ceny miejsc niskie. W dnie powszednie specjalna zniżka.

KINO DOLINA SZWAJCARSKA ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych!

Wielce interesujący dramat w 6-ciu akt., osnuty na tle walki dwóch rywali o jedną słabą istotę, którą zwą kobietą p. t.

„Krwawy Kwiat Miłości"

Obraz powyższy będzie zapewne długo trwał w pamięci widzów, którzy go zobaczą, gdyż obraz ten chwyta za serca i przemawia do umysłu.

KINO „CORSO" Zielona 2.

Znana w Łodzi Małpa Szympans **MORYC I.** Ulubieniec całego świata **Eddie Polo** z uroczą partnerką **Eileen Sedgwick**

Niewidziany dotychczas monumentalny film amerykański p. t.

„CYRK KING" egzotyczno-atrakcyjny dram. amerykański, znanej wytwórni „Uniwersal Film Manufacturing C-o w New-Jorku". —

W obrazie tym występują: Ulubieniec całego świata **Eddie Polo** z uroczą partnerką **Eileen Sedgwick** oraz znakomici artyści i największy amerykański cyrk **Barnuma** z wielką menażerją i akrobatami. — —

W akcji wybitną rolę odgrywają znana w Warszawie małpa szympans **Moryc I.** oraz siedem słoni. — — Rzecz dzieje się na tle malowniczych krajobrazów południowej i północnej Ameryki.

Skład wyrobów tytoniowych cygar i gilz ul. Stare-Zarzewska № 40 róg Brabowej

Fr. OBRANIAKA

Poleca wielki wybór tytoni, cygar krajowych, poznańskich i gilz w dużym wyborze, ceny nizkie.

T-wo Rzemieślnicze „RESURSA" w Łodzi

niniejszym zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 19 lutego r. b. o godz. 10 rano, w lokalu własnym ul. Kilińskiego № J17, odbędzie się

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności za 1921 r.
2. Odczytanie bilansu za rok 1921.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie bilansu za 1921 r. oraz budżetu na rok 1922.
5. Przyjęcie Szkoły Rzemiosł.
6. Otwarcie Banku Rzemieślniczego.
7. Sprawa przekształcenie kooperatywy
8. Wybory Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Balotującej na 1922 rok.
9. Wolne wnioski.

Wobec nadzwyczaj ważnych spraw o punktualne i liczne przybycie członków prosi

ZARZĄD

Cennik Nasion i w. in. na rok 1922 **Składów L. Jasińskiego** prowadzonych od 1870 roku w Łęczycy i w Łodzi, ul. Andrzeja 10 wysyłamy na żądanie.

Nauka języka angielskiego nową metodą.

Na kursach języka angielskiego W. S. Jesienia, Zachodnia 45, rozpoczyna się w poniedziałek 20 b. m. nowy kurs początkowy czteromiesięczny. Lekcje w poniedziałki, środy i piątki, od g. 6 do 8 wiecz. Wykłady p. Jesienia prowadzone są nową, odrębną metodą, opartą na zasadzie asocjacji ruchowo-myślowych. Małe komplety dają możność mówić, nietylko słuchać.

Lecznica chorób zębów Lekarza-dentysty H. PRUSS 145. Piotrkowska 145. Dla klasy robotniczej. Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Dr. L. PRYBULSKI Specjalista Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych leczenie światłem (lampa kwarcowa) od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań. ZAWADZKA № 1.

Dr. D. KAC CEGIELNIANA № 40. Choroby wewnętrzne i dziecinne przyjm. od 9—10 r. i od 4—6 p. p.

DENTYSTA E. KOPROWSKI Piotrkowska 35. Godz. przyjęć od 10 — 2 i od 4 — 7, prócz niedziel.

Dr. CHYLEWSKI Główna 51, róg ul. Kilińskiego Choroby kobiet i akuszerja Przyjmuje od 9—10 i 5—7.

Dr. med. BRAUN Specjalista Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5 Południowa 23.

Dr. SZUMACHER choroby skórne i weneryczne. Godz. przyj.: 5—7, w niedz., święta od 11—1 po poł. BENEDYKTA № 1.

Choroby skórne i weneryczne **Dr. LEWKOWICZ** Konstantynowska 12 od 9—1 i od 6—8 wiecz. Panie od 5—6 po poł.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble dywany, futra, garderobę, bieliznę maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny, Łódź, Benedykta 28, m. 13 parter. 28—293

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19. 352—20

Barczewski Konstanty zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz legitymację Zw. Prac. Kol. E. L. 406—3

Bariak Regina i Irena zagubiły dwie karty od paszportu, wydane z fabr. Heinzla i Kunitzera.

Heintzel Władysława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 418—3

Kaźmierczak Józef zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Heinzla i Kunitzera. 411—1

Mroczek Stanisław zagubił kartę paszportową, wydaną w fabryce Heinzla i Kunitzera.

Pracownia obuwia Adama Walasa, Rzgowska № 15, poleca obuwie: męskie, damskie, przyjmuje obstalunki. Ceny przystępne. 379—20

Potrzebna dziewczynka do sprzątania na stałą lub przychodzącą, Sienkiewicza 36 od godz. 6—7 wieczorem. 407—2

Rymarski czeladnik potrzebny, Kilińskiego 193, Skarżyński. 399—2

Sobieraczyk Józef zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Heinzla i Kunitzera. 412—1

Stule Juliusz zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 395—3

Wysocki Feliks zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z B. Z. 31 p. 405—3

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Pracy" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK